Nr. 38. w Piątek

dnia 14. Lutego 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Raguza, 12. Lutego — Wukałowich wstrzymuje się od udziału w ruchach powstańczych, ponieważ nie zgadza się z wyborem swego następcy.

Wiedeń, 13. Lutego. — Książe Walii przybył wczoraj po południu do Wiednia.

Brukselaa, 13. Lutego. — Z Paryża donoszą, że komisarz południowych państw amerykańskich Slidell doręczył ministrowi spraw zagranicznych Thouvenelowi notę, w której wylicza 400 okrętów i ich objem beczek, które przerwały blokadę brzegów południowych; dowodzi tem samem bezskuteczności blokady i wzywa Francyą aby nie uznała blokady Nie wiadomo co na to odpowie pan Thouvenel.

Londyn, 13. Lutego. — Morning Post pisze, że ani King ani Bajnes nie podadzą swych rok rocznie powtarzających się wniosków o reformę parlamentu. Żadna więc ważna kwestya nie będzie wniesioną w parlamencie.

Berlin, 14. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać pozasłużbowemu jenerał majorowi bar. v. d. Busche-Ippenburgowi w Halden order orła czerwonego 2. klasy z dębowem liściem, byłemu przysięgłemu górniczemu Kerstenowi w obwodzie Essen order orła czerwonego 4. kl., a zamianować sędziego przy sądzie miejskim i powiatowym Caspara w Gdańsku radzcą przy tymże sądzie, a sędziów powiatowych Wendischa w Kwidzynie, Hanova w Toruniu, Berenda w Elblągu i Rheninsa w Człochowie radzcami przy sądach powiatowych.

Berlin, 14. Lutego. — Dziś odbędzie się posiedzenie izby deputowanych. Na dziennym porządku postawiono kwestyą heską. Izba panów nie będzie zasiadać w tym tygodniu, ponieważ jeszcze komisye niewypracowały swoich sprawozdań.

— Wniosek frakcyi Bockum-Dolffsa w kwestyi włoskiej brzmi jak następuje: izba deputowanych zechce uchwalić oświadczenie, że jest interesem Prus nie zwłaczać dłużej uznania królestwa włoskiego. Powody: położenie obecne politycznych stósunków.

— Deputowany Reichenbach wniósł w izbie deputowanych w d. 10 b. m. o przejrzenie prawa z d. 3. Listopada 1838 o przedsiębiorstwach kolei żelaznych i zreformowaniu go na drodze prawodawczej. Powody podał, że położenie zupełnie się zmieniło co do kolei żelaznych. Ministerstwo handlu bowiem może szkodzić przedsiębiorstwom kolei żelaznych prywatnych przez atrybucye mu przyznane co do pozwoleń na zaciąganie pożyczek, co do stanowienia o taryfach, o dywidendach, karach, itd., a nakoniec przez to, że jako władza przełożona nad kolejami często stawa jako sędzia we własnej sprawie. Przez zniesienie §. 6. prawa z 30. Maja 1853. o podatkach kolejowych zasada teraźniejszego systemu została uchyloną; ale potrzeba jeszcze więcej zmian pod powyższemi względami. Wniosek popierają członkowie wszystkich liberalnych frakcyi.

— Frakcya demokratyczna w izbie deputowanych w Berlinie przygotowała wniosek w sprawie organizacyi narodowej Niemiec i takowy przed wniesieniem go na stół izby przedstawiła innym stronnictwom liberalnym w izbie. Wniosek ten brzmi:

Wys. izba zechce uchwalić: zważywszy

1) że domaganie się ludu niemieckiego o zjednoczenie polityczne jest koniecznym warunkiem jego narodowego bytu i owocem jego dziejów tak pod względem historycznym jako i pod względem prawa publicznego niewątpliwie uzasadnionym, a którego zupełnym wyrazem było zgromadzenie narodowe niemieckie za zgodą wszystkich rządów powołane, jakoteż ustanowiona przez toż zgromadzenie, a przez rządy uznana władza centralna i uchwalona przez nie konstytucya;

2) że w obec chwiejącego się położenia politycznego Europy ostateczne zaspokojenie tego wymagania niepowinno być odwlekane bez narażenia honoru, potęgi i bezpieczeństwa szczuplejszej ojczyzny pruskiej, jakoteż ogólnej ojczyzny niemieckiej;

3) że układy rządu królewskiego o zmianę konstytucyi wojennej związku, jakoteż nota ministra spraw zagranicznych do rządu król. saskiego, głównie zaś przyjęte powszechnie z radością wyrażenie mowy tronowej królewskiej »o potrzebie reformy konstytucyi związkowej« udowodniły niewątpliwie konieczność militarnego, dyplomatycznego i parlamentarnego zjednoczenia państw niemieckich;

4) że bundestag *de facto* istniejący nie przedstawia odpowiedniego pola dla takich układów, a wtedy tylko w ogóle spodziewać się można pomyślnego skutku układów z rządami niemieckiemi, jeżeli i reprezentacye ludu w każdem państwie oddzielnie położą na szali swoją polityczną i moralną wagę;

5) że to ostatnie wtedy tylko spodziewanem być może, jeżeli rząd królewski bez ogródki za wzniosłym przykładem rządu w. ks. badeńskiego uprzedzi owe uprawnione żądanie ludu niemieckiego, i jeżeli przez silne poparcie wolnomyślnego rozwoju konstytucyi pruskiej będzie umiał sobie zjednać sympatye Niemiec;

Izba deputowanych oświadcza, że naglącem jest:

1) aby rząd królewski otwarcie i energicznie postawił urzeczywistnienie owego nieprzedawnionego prawa narodu, za cel polityki swojej;

2) aby obok tego, mianowicie na mocy potęgi Prus, jako największego państwa niemieckiego, stanowczo i wyraźnie, w pełnem poczuciu swego powołania niemieckiego, rząd królewski domagał się dla korony pruskiej militarnego, dyplomatycznego i handlowo politycznego przewodnictwa w Niemczech, nienaruszając wewnętrznej samoistności innych krajów niemieckich, zarazem zaś aby dla obrony wolności i prawa narodu uzyskał przez reprezentacyę ludu niemieckiego niezbędne rękojmie.

— Wzmiankowaliśmy już o oświadczeniu hr. Bernstorffa w wydziale izby dedutowanych złożonem z powodu wniosków w sprawie hesko kaselskiej. Urzędowa Allg. Preuss. Ztg podaje dosłowną treść tego oświadczenia, które jest przeto ważnem, że służyć będzie za podstawę polityki pruskiej w tej sprawie, a oraz że wypowiada zasadę, która w dalszych okolicznościach wielkie może mieć następstwa, to jest zasadę odrzucającą oktrojowanie, a uznającą, że konstytucye mogą tylko powstawać przez zgodne umowy władzy monarszej z reprezentacyą ludu. Oto jest oświadczenie ministra prnskiego złożone w d. 3. Lutego:

»Krótkie tylko mam złożyć oświadczenie. Rząd trzyma się stale stanowiska, które dokładnie oznaczonem było w oświadczeniach barona Schleinitza w Kwietniu 1860 z powodu wniosku bar. Vinckego, tudzież w Lutym 1861 z okazyi rozpraw nad adresem. Stanowisko to polega na przekonaniu, że udział związku w zniesieniu konstytucyi istniejącej i zaprowadzeniu nowej przez uchwały z d. 27. Marca 1852 i 24. Marca 1860 naruszył konstytucyę związku. Rząd pruski wyraźnie przeto zastrzegł się przeciw tej uchwale związkowej zdaniem jego nieuprawnionej, a ówczesny minister spraw zagranicznych oświadczył zarazem izbie, że Prusy nie byłyby w stanie dopuścić materyalnego działania związku na tej lub podobnej uchwale opartego. Mogę to tylko powtórzyć.

Stosunek ten do prawa związkowego jest dla Prus, jak wówczas powiedziano, punktem ciężkości tej sprawy. Ale rząd pruski poświęca także szczególnemu interesowi tego kraju sąsiedzkiego jak najserdeczniejszy udział. Z przekonania, że konstytucya z r. 1831 nie była w sposób prawomocny zniesioną, a zatem, że prawnie istnieje, wypływa, że takowa, oczywiście po wydzieleniu z niej tego co przeciwnem jest związkowi, musi napowrót wejść w wykonanie. Rząd uznaje przeto jako zadanie swoje, działać w tym celu wszelkiemi środkami stósownemi i możebnemi, jakie ma w ręku. Jakie zaś środki uważane być mają za stósowne i możebne, i na jakiej drodze rząd mniema, że dopiąć ich może, to musi zostawić własnemu swemu oceneniu, a tem mniej może teraz rozprawiać o tych środkach i drogach jako też o różnych możebnych przypadłościach, iż przez wniosek badeński cała ta sprawa stała się znowu sprawą bieżącą w bundestagu. Proszę panów, abyście mi ufali, że rząd w każdej okoliczności będzie miał na oczach prawo i interes państwa pruskiego. Nie tail też on przed rządem heskim, że mogłyby zajść okoliczności, gdzie przez naruszenie tego interesu kwestya ta mogłaby dla Prus przestać być sprawą wewnętrzną elektorstwa heskiego.

Takie jest stanowisko rządu, którego tenże wśród wszelkich okoliczności trzymać się będzie. W obu wniesionych wnioskach rząd może tylko widzieć zamiar wspierania jego stanowiska w tej sprawie, tak jak to tu wypowiedzianem było. Temu zamiarowi zdaje się w oczach rządu

więcej odpowiadać wniosek panów Bürgersa i Sängera aniżeli Dr. Virchowa, który co do formy i treści wychodzi po za cel.« (Wiadomo, że oba te wnioski zlały się potem w jeden).

Gazeta urzędowa te dodaje słowa do powyższego oświadczenia:

»Jeżeli w powyższem oświadczeniu jest mowa o »wydzieleniu tego co się związkowi sprzeciwia«, to zdanie pana ministra, jak to się samo przez się rozumie, w tem znaczeniu tłómaczone być musi, iż owo wydzielenie zgodne z artykułem 56. aktu końcowego wiedeńskiego, dopełnionem być winno na drodze ustawodawczej, a zatem nie przez jednostronną uchwałę związku, lecz za porozumieniem się rządu elektorskiego z reprezentacyą kraju zwołana tymczasowo na podstawie prawnie tylko istniejącej konstytucyi.«

Królestwo Polskie.

Warszawa, 11 Lutego. — Dziś o godź. 9ej rano, duchowieństwo świeckie, miało zaszczyt przedstawiać się JExc. najdostojniejszemu JX. Szczęsnemu Felińskiemu, arcybiskupowi warszawskiemu metropolicie.

Warszawa, 12. Lutego. — Jakkolwiek u nas głęboka panuje cisza, jednakowoż czujność podwajają Moskale i wysyłają liczne patrole, bo się obawiają aby nie przyszło do jakich demonstracyi ludowych z powodu przyjazdu arcybiskupa Felińskiego. Nowy arcybiskup przemówił bardzo uprzejmie do tutejszego duchowieństwa, ale o treści dotąd dowiedzieć się nie mogliśmy. Wiadomość o przyjeździe arcybiskupa Felińskiego podały tylko prywatne dzienniki warszawskie, urzędowy Dzien. Pow. zatwardziale milczy i ignoruje przyjazd, bo nowy arcybiskup dotąd nie otworzył kościołów. Mówią nawet że między nowym arcybiskupem a namiestnikiem i jego doradzcami przyszło do sporu. Oznaczyć niemożemy więc, kiedy kościoły będą otworzone i czego się Moskwa domaga od nowego arcybiskupa, który bardzo ostrożnie postępuje od czasu jak się dowiedział, czego się sądy wojenne moskiewskie dopuszczają na kapłanach. Opinia powszechna w królestwie oburzona jest na Moskwę, że mogła ogłosić pismo niby złożone przez prałata Białobrzeskiego, jakoby on dla zapobieżenia śpiewania pieśni bezbożnych miał zamknąć kościoły. Oburzenie swoje nietylko uzasadnia na doświadczeniach, co są ogłaszane dokumenta rosyjskie, ale nadto na prostym zdrowym rozumie tak konkludując, jakże mogla Moskwa wyrzec na niego karę śmierci, kiedy wedle dokumentu przez nią ogłoszonego, a który miał napisać prałat Białobrzeski zamknął kościoły, aby w nich nie śpiewano bezbożnych pieśni. Gdzież tu zdrowy rozum, aby sąd wojenny mógł go karać śmiercią za uznanie bezbożnemi pieśni śpiewanych, które rząd moskiewski także nazywał bezbożnemi i je jak najsurowiej potępiał i zakazywał. Sprzeczność więc bijąca, Bóg odebrał rozum wyrokującym, kiedy się nie postrzegli, że sprzeczność ogłosili między karą śmierci, a dokumentem, który to samo twierdził, co Moskwa o pieśniach znanych religijno-narodowych. Nadto bijącą jest forma dokumentu, bo gdzież dokumenta są spisywane przed sądami wojennemi, w lochach więzień z uwięzionymi. Dokument wierzytelny każdy ma na czele wstęp prawami wszystkich narodów ucywilizowanych przepisany, stanął N. N. zdrowy na umyśle, niezostający pod żadnym wpływem a tem mniej grozą wojenną, zdolny do czynności swobodnych i wypowiedział w obec urzędu i dwóch świadków do czynności przez siebie powołanych to i to. Taki dokument ma prawo rościć do wierzytelności, ale nie dokument podany przez sąd wojenny, po osądzeniu oskarzonego na śmierć. Dla tego ksiądz rejens konsystorski Czajewicz niechciał go stwierdzić swoim podpisem i dziś za to jest prześladowany przez Moskwę, a jak mówią, wywieziony na Syberyą.

— Onegdaj w nocy wywieziono Dra Kranstuka, kaznodzieję synagogi i zarazem nauczyciela w szkole rabinów na Syberyą, dziś mają wypuścić rabina Majzla i Dra Jastrowa z cytadeli. Onegdajszej nocy uwięziono poetę Wacława Szymanowskiego, który niedawno wrócił ze swego wygnania. Duch przecie nie upada między ludnością, bo już zahartowany nieszczęściami.

— Między młodzieżą polską odznaczał się najczystszemi uczuciami i poświęceniem Włodzimierz Młocki, to też rozstając się z tym światem, w roku zeszłym chciał dla niego pozostawić świadectwo swojej poczciwości, swojego przywiązania do rzeczy ojczystych, w których złożony jest główny rdzeń powodzenia publicznego. Otóż umierając pozostawił ostatnią swoją wolę spisaną uroczyście w formie testamentowej, która rozporządza że majątek jego przechodzi na rzecz publiczną, a niektóre szczegóły na pamiątkę rodzicom, siostrze i przyjaciołom. Osnowa testamentu jest następująca:

»Odpis wierzytelny. Testament, czyli rozporządzenie ostatniej woli:

W imię Ojca, i Syna i Ducha świętego, Amen! Będąc słabym od lat kilku fizycznie, a przytem znajdując się w zupełnem posiadaniu sił umysłu i ducha, ponieważ nikomu nie wiadomo, kiedy się podoba Bogu powołać go do lepszego żywota; przeto postanowiłem spisać testament, czyli ostatnią moję wolą, aby po mojem zejściu zostawić wszystko w porządku i według najgorętszych życzeń serca mojego. Cały mój majątek tak ruchomy, jak i nieruchomy, który posiadam (z wyjątkiem ruchomości i drobiazgów, któremi rozporządzam na końcu), przeznaczam na utworzenie wieczystego funduszu, mającego istnieć pod mojem imieniem i nazwiskiem. Z którego to funduszu czyli kapitału procentów czyli dochodów mają być utworzone stypendya, w sumie 2000 złp. czyli 300 rubli srebrem każde, w takiej ilości, na jaką dochody z funduszu wystarczą. Stypendya te mają być pobierane przez młodzież polską na uniwersytet, czyli wszechnicę warszawską uczęszczającą, pozbawioną funduszów do kształcenia się, gorliwością i chęcią do nauk, oraz moralnością przed innemi odznaczającą się. Mając w Bogu nadzieję, że wszechnica warszawska nie pozostanie na zawsze w ciasnych ramach, w jakich ją zamknięto, stypendya moje przeznaczam dla młodzieży, oddającej się literaturze i dziejom polskim, oraz naukom ekonomii politycznej i prawniczym.

Nim zaś ta pożądana nastąpi zmiana, pobierać je będą uczniowie medycyny. Stypendya te będą udzielane na rok, i mogą być przedłużane aż do ukończenia nauk uniwersyteckich, równie jak i przeciwnie, gdyby uczeń zaniedbał się w naukach, mogą być i przed końcem roku odebrane. Zgromadzenie profesorów uniwersytetu pod przewodnictwem rektora na początku każdego roku szkólnego wybierze kandydatów do stypendyów z pomiędzy najpilniejszej, najmoralniejszej i funduszów pozbawionej młodzieży. A zawezwawszy prezesa towarzystwa gospodarskiego i liczbę członków komitetu, odpowiednią liczbę profesorów, na utworzonem tym sposobem zgromadzeniu, stypendya większością głosów rozdawać będzie. Czyli stypendya te półrocznie, czy kwartalnie wypłacanemi będą, urządzenie tego zostawiam egzekutorom mojego testamentu. Egzekutorowie niemniej mojego testamentu obmyślą sposób, w jaki z pozostałym po mnie majątkiem ma być postąpione, aby takowy przyniósł jak największy dochód, oraz aby składający go fundusz był jak najlepiej zabezpieczonym. Czyli więc uznają za rzecz potrzebną dobra Kujawy w wieczystą zamienić dzierzawę, czyli sprzedać takowe i ztąd uzyskany fundusz na pewnej umieścić hipotece, to zupełnie do ich woli i światłego zostawiam uznania; mając nadzieję, iż oni te rzeczy daleko lepiej odemnie samego urządzić potrafią. Fundusz ten będzie zostawał pod opieką rektora wszechnicy warszawskiej oraz prezesa towarzystwa gospodarskiego, którzy nad jego zachowaniem i bezpieczeństwem czuwać będą. Z prowadzonych rejestrów gospodarczych, oraz księgi kasowej można się przekonać o stanie obecnym majątku i inwentarza. Więcej nic niemam dodać ani nadmienić co do głównego przedmiotu. Egzekutorami ostatniej mojej woli mianuję: 1) Najukochańszego ojca mojego, który mi tej ostatniej najważniejszej nie odmówi przysługi. Drogi ojcze! podobało się Bogu zabrać ci jedynego syna; jest to bolesny cios dla ciebie, ale w nieskończonej Swej dobroci natchnął On go myślą przysposobienia ci wnuków na wieki; ta myśl niech ci będzie pociechą i powtórz razem ze mną: Dziej się wola twoja święta, o Panie! 2) Oraz Andrzeja hrabię Zamoyskiego, prezesa towarzystwa gospodarskiego, którego szlachetność i zacność jest mi rękojmią, iż mi tej obywatelskiej nie odmówi przysługi. Gdyby kiedykolwiek rząd chciał się mięszać do ustanowionego przezemnie funduszu i rozrządzać takowym, naówczas wolą moją jest, aby takowy powrócił niezwłocznie do mej rodziny, według prawa spadkowego.

Następuje teraz rozporządzenie ruchomościami następującemi: 1) Powozy moje zapisuje najukochańszym rodzicom, 2) Meble palisandrowe, szafirowym obite safianem, biurko mahoniowe, barometr, termometr metalowy, szafkę do cygar i wszelkie do nich przyrządy, stół palisandrowy, zapisuję ojcu drogiemu. 3) Meble mahoniowe, aksamitem kryte, stół mahoniowy przed kanapę, dwa takież stoliki do kart, konsolę oraz bibliotekę mahoniową oszkloną, wraz z książkami w niej będącemi i widokami Włoch, tudzież zegar stołowy porcelanowy, zwierciadła w złotych ramach, rodzinne portrety, zapisuję siostrze mej Bronisławie Młockiej. 4) Srebra moje, pierścionek z pieczątką, który zawsze nosiłem na palcu zapisuję, Władysławowi Młockiemu, krewnemu mojemu, urzędnikowi towarzystwa kredytowego. 5) Myśliwskie moje i konia przybory, oraz konie moje cugowe zapisuje Teodorowi Gąsowskiemu rządzcy mojemu. 6) Zegarek złoty Patka z łańcuszkiem złotym przy nim, oraz rewolwer szwajcarski zapisuję Mieczysławowi Pawlikowskiemu, dziedzicowi Medyki a najukochańszemu przyjacielowi memu. 7) Pistolety Kuchenreutera w szkatule, zapisuję Wład. Domaradzkiemu, przyjacielowi memu, pracującemu w biurze adwokata Karola Kaczkowskiego, w Tarnowie. 8) Laskę moję z winnego szczepu z gałką z kości słoniowej i wężem na niej, zapisuję K. Kaczkowskiemu, adwokatowi w Tarnowie, przyjacielowi memu. Co się tyczy pogrzebu mojego, tu gdziem się rodził, tu chcę spoczywać. Na tem zakończam rozporządzenie ostatniej mej woli, przezemnie własnoręcznie w dwóch egzemplarzach spisane, podpisane i opieczętowane. (mp.) Warszawa, 1. Lutego 1861 r. Włodzimierz Młocki.

Dieses Testament wurde beim Złoczewer k. k. Kreisgerichte am 8. October 1861 vorschriftsmässig kundgemacht, und es wird bemerkt, dass überdies ein zweites Testament des Erblassers, Wladimir Młocki, von demselben Datum und vollkommen gleichen Inhaltes an das k. k. Kreisgericht gleichzeitig vorgelegt und dass dasselbe mit Nr. 2 bezeichnet wurde. Złoczów, den 15. December 1861. Nicolaus von Petul, (mp.) k. k. Kreisgerichtsrath. (L. S. off.)

»Z pierwopisem na papierze niestemplowym w aktach sądowych zachowanym dosłownie zgodny

Złoczów, 9. Styczoia 1862 r. (podp.) Strus, mp. dyrektor urzędów pomocniszych. (M. P.)«

— Dnia 27 i 28 Grudnia zjawił się w Trockim pow. wilk wściekły, który pokąsał 10ciu ludzi i mnóstwo bydła i nierogacizny. Zabito go we wsi Buzgajach obyw. Romera, a chorych przywieziono do szpitala Św. Jakóba i Sowicz dla kuracyi.

Z Inflant polskich. — Mieliśmy tu przez dzień cały 4. Lutego nowo konsekrowanego arcybiskupa warszawskiego ks. Felińskiego. Że Dynaburg jest pierwszem znaczniejszem miejscem na polskiej ziemi od strony Rosyi, obywatele powiatu dynaburgskiego zebrali się w dniu naznaczonym, ażeby w krótkiej chociaż chwili przystanka pociągu przejeżdżającemu arcybiskupowi złożyć swe uszanowanie, a przytem w imieniu całego kraju z radośną ufnością przywitać go przy pierwszem jego wstąpieniu na tę polską ziemię, której ducha i moralnego kierunku opiekunem w niezbadanych swych zamiarach wszechwładna Opatrzność go postanowiła. Zebrane licznie obywatelstwo obojga płci, mimo rannej pory, bo pociąg przybywa do Dynaburg o 6 z rana oczekiwało przybycia arcypasterza na dworcu kolei żelaznej, a gospodarz parafii i gospodarz powiatu, to jest proboszcz i marszałek, przyjęli pierwsi nowego dostojnika kościoła, który widząc tak licznie zgromadzonych przytomnych,

postanowił dzień cały tj. sobotę w Dynaburgu przepędzić, a nazajutrz w niedzielę po rannem nabożeństwie, dopiero w dalszą puścić się podróż. Dzięki temu postanowieniu danem było tym, którzy go jeszcze nie znali poznać i zbliżyć się do arcybiskupa Felińskiego, dla którego wraz z orszakiem mu towarzyszącym i całego zebranego obywatelstwa nastąpił obiad u marszałka.

Na nas wszystkich bez wyjątku zrobił arcybiskup Feliński jak najlepsze wrażenie. Wzrostu słusznego, poważny, łagodny, twarzy myślącej, obudza w każdym ufność i poszanowanie, nawet na tym tak rzadkim, a jednak na świecie tak niezbędnym przymiocie na takcie mu niezbywa; czego dowodem jego pięciokwadransowa audyencya u cesarza, podczas której według świadectwa dobrze zainformowanych osób, umiał z wielkim taktem i przytomnością umysłu znaleść się i postawić się na tem arcytrudnem stanowisku, które się stało jego udziałem.

Może być, że nadto stronniczemi oczy zapatrywaliśmy się na całą tę postać, która w historyi narodowego kościoła niepoślednie zajmie z pewnością miejsce; ale niechaj ku naszemu usprawiedliwieniu służy to, że u nas mieszkańców brzegów Dźwiny, narodowość i religia równie prześladowane, równe także w sferach naszych zajmują miejsce; że jednego od drugiego rozłączać nie umiemy, Przytem wszystko co się tyczy Warszawy, tego serca i głowy kraju naszego, wzbudza w nas religijną prawdziwie cześć; czyż nie miało to uczucie głęboko w nas się odezwać na widok tego, który dla tej nieszczęśliwej a świętej stolicy naszej ma być ojcem, kierownikiem, a daj Boże pocieszycielem.

W dziennikach rosyjskich a nawet i zagranicznych, do których nam się ukradkiem zajrzeć udało, mianują prekonizacyą ks. Felińskiego na arcybiskupstwo warszawskie, jako tryumf świetny dyplomacyi rosyjskiej, której poseł hr. Kisielew za swoje w tym względzie zasługi, z podwójną ironią dla sprawy Polski wielkim krzyżem orła białego ozdobionym został. Biegają także wieści, że arcyb. Felińskiego na godność którą obecnie piastuje, za poradą kanonika Łubieńskiego przedstawiono; a że ten ostatni w najnowszych czasach nieszczególną sobie zdołał wyrobić sławę, cośkolwiek z tego niekorzystnego usposobienia dla ks. Łubieńskiego przelewa się na niby to przez niego protegowanego ks. Felińskiego. My tutaj chociaż z położenia naszego najbliżsi i w ciągłej prawie z Petersburgiem styczności, o okolicznościach które rząd do przedstawienia na arcybiskupstwo warszawskie właśnie ks. Felińskiego a nie kogo innego zdeterminowały, nic pewnego nie wiemy. Znaliśmy ks. Felińskiego jako kapłana światłego, pełnego miłości chrześciańskiej, uzdolnionego profesora, który świetne o sobie pozwalał rokować nadzieje; znaliśmy go jako gorliwego Polaka w którego serce, matka jego, jedna z tych niewyczerpanych ofiar martyrologii naszej, od najmłodszych lat wlewała przywiązanie i miłość ojczyzny. Dla tego też te wykrzykniki radości z jednej strony, oznaki pewnej obawy i niedowierzania z drugiej, nie obeszły nas wcale; znając człowieka, polegamy tem mocniej na przekonaniu, że losy ludzi i narodów są w ręku bożem, że i dla nas kiedyś przeminie epoka kary, a zacznie się pora tryumfu. Mamy mocną i niezachwianą wiarę w sprawiedliwości bożej, i wiemy, że jeżeli ludziom aż do końca na drodze zbrodni powodzić się może, to dla tego, że Bóg w wieczności dosięgnąć ich zdoła; ale rządy i państwa tylko na tym świecie istnieją, i tylko też na tym świecie za zbrodnie swe karanemi być mogą.

Kończę, przesyłając wam anegdotę za autentyczność której ręczę. Ces. Aleksander z gazet francuskich dowiedział się o wyroku śmierci zapadłym na prałata Białobrzeskiego, i opierając się na podanym fakcie dowodził osobom go otaczającym, ile to te zagraniczne gazety bezwstydnych kłamstw rozsiewają. Telegrafowano do Warszawy, ażeby nagą prawdę postawić obok zmyślonej gazeciarskiej wieści, i dopiero wówczas dowiedziano się o prawdziwości tej ostatniej. Tej to jedynie okoliczności przypisują w Petersburgu tak nieproporcyonalne zmienienie kary Białobrzeskiego, z wyroku śmierci na jednoroczne więzienie. D. P.

Witebsk na Białej Rusi, 14 Stycznia. — U nas ciągle się modlą, śpiewają hymny; wszyscy w żałobie; mężczyźni zaczynają już zupełnie porzucać grę kartową, wino i cygara. Już i od nas niejednego wywieźli w głąb Rosyi. Niedawnego zacnego i kochanego ogólnie dziekana Krasławskiego, księdza Jałowieckiego, w nocy napadła policya z kozakami i zrewidowali wszystkie jego składy, a nic nie znalazłszy wyjechali, zostawiwszy piśmienne zapewnienie, że nic nie znaleziono przeciwnego rządowi, jednak w trzy tygodnie potem, również w nocy napadnięto na niego, wsadzono do kibitki i zawieziono aż do Permu, nieobjawiwszy nawet za co. Dodać muszę, że ksiądz ten choć dobry Polak i bardzo zacny i uczony człowiek, ale należał do tych kapłanów, którzy mniemają, że kapłan do politycznych rzeczy zupełnie mięszać się nie powinien. D. P.

Francya.

Paryż, 12. Lutego. — Meksykańska sprawa nie jednego już kłopotu nabawiła ministerstwo hiszpańskie O'Donnella. Hiszpanie rozumieli, że oni nadadzą główny ton wyprawie na Meksyk, a tymczasem przez zawarcie potrójnego przymierza spadły ich nadzieje, co gorsza, Prim jenerał nie jest naczelnym wodzem armii sprzymierzonych przeciw Meksykowi, ale dowodzi sobie skromnie swoim korpusem hiszpańskim. Łatwo więc stać się może, że duma obrażona hiszpańska zemści się na O'Donnellu.

Opozycya już wymienia nowych ministrów hiszpańskich pod przewodem Narvaeza, to jest Lersunda, Barzallana, Banavidesa, Movano, Galiano, Reala i Marfarego.

— Książe Napoleon podał w senacie następującą poprawkę do adresu:

»Senat ubolewa głęboko, że dwór rzymski nie przyjął przychylnie propozycyi sformułowanych przez Francyą w depeszy z d.18. Stycznia.«

Na tej poprawce podpisali się: książe Napoleon, panowie Pietri, de Mesonan, jenerałowie Huson i Korte.

— Zajmują się teraz projektem do wyprawy na państwa Laplata.

Austrya.

Wiedeń, 9 Lutego. — Sprawa niemiecka więcej w tej chwili zajmuje tutejszą publicystykę. niż wszelkie inne sprawy zewnętrzne. Jest ona bowiem w chwili przesilenia a jedno w niej zwycięztwo lub jedno niepowodzenie rozstrzygać może o losie przyszłym Niemiec i dla każdego z obu mocarstw naznaczyć politykę wbrew przeciwną jego celom. Zdaje się, że gabinet tutejszy poruszył wszystkie sprężyny jakie od r. 1815 w Niemczech posiadał, i których zaniechał w ostatnich czasach używać, zajęty gdzieindziej będąc, a teraz znów wrócił do swojej polityki niemieckiej i kieruje nią nieco inaczej w miarę zmienionych okoliczności. Idąc więc za popędem danym przez stronę przeciwną, sam ofiaruje ustępstwo pod pewnym względem wymaganiom ludów, by wytrącić Prusom z rąk berło wszechwładztwa w Niemczech, jakie sobie one gotowały. W obec tego stanu rzeczy publicystyka austryacka przybrała naprzeciw Prusom ten ton zjadliwy, jakim się odznaczała podczas wojny włoskiej, gdy zawiodły nadzieje w Prusiech pokładane. Z tamtej strony odpowiadają w ten sam sposób.

Włochy.

Turyn, 10. Lutego. — Manifestacye po wszystkich niemal miastach włoskich odbywają się przeciw doczesnej władzy papieskiej. W Neapolu zbierały się tłumy kilkakrotnie na ulicy Toledo, wykrzykując Rzym za stolicę Włoch a potem maszerowały przed konsulat francuski. Wszystkie stowarzyszenia polityczne, tudzież studenci zwołani zostali na powtórną manifestacyą w d. 8. b. m. wieczorem. Nawet w Rzymie stronnictwo czynu nie zasypia, bo wedle depeszy marsylijskiej w d. 8. b. m. odbyły się unitaryjne manifestacye po teatrach rzymskich, ale je francuscy żandarmi przytłumili a następnie liczne patrole odcięły przystęp do teatrów. Rzymska policya aresztowała zbrojnych Neapolitańczyków, którzy dybali na Franciszka II.

Gdy tak miasta poruszone przez komiteta czynu manifestują się, Ricasoli wydał okólnik do prefektów zarzęczając, że chce spełnić życzenia narodu, ale drogi którą naród obrał przez manifestacye, nie może pochwalać, potrzeba bowiem wolnego kościoła i wolnego państwa, potrzeba tryumfu moralnego, aby uspokoić sumienia dobrych katolików i ucywilizowanego świata, a w szczególności Włoch. Włochy muszą się pogodzić z papieżem i dla tego unikać wypada manifestacyi przeciw papieżowi. Wkłada więc obowiązek na prefektów, aby starali się objaśniać w tej mierze publiczną opinią.

Opinione przypisuje manifestacye zabiegom stronnictwa czynu i broni okólnik Ricasolego, dla tego radzi rządowi, aby wystąpił przeciw komitetom i nie dopuścił wystawiania przez nie Włoch na kompromitowanie przed zagranicą. Wprawdzie nie trzeba prawa stowarzyszeń gwałcić, ale nie należy pozwalać na tworzenie państwa w państwie.

Rzym, 1. Lutego. — Rosya nie odmówiła dotąd stanowczo nuncyatury, ale czyni trudności przyznając się odmowie. Wyjazd tedy mrgr. Franchi do Petesrburga nader niepewnym się staje. Godnem jest uwagi to co pisze o nuncyaturze korespondent petersburgski do Journal de Bruxelles Jego wyrazy zgadzają się całkiem z nadesłemi później wiadomościami o postawie gabinetu petersburgskiego: »Starzy Rosyanie wzdrygają się na samą myśl, iż nuncyusz wjedzie do świętej Rosyi. Wypadek ten nie jest dotychczas pewnym. Książe Gorczakow najpierwszy wprawdzie prosił stolicę świętą o ajenta; oświadczono mu na to, iż chciano by mieć przedstawiciela stałego w Petersburgu: minister zaś lawirujący i skupiony, nie odpowiedział dotąd na to położenie, jeno czyniąc nadzieję iż przyjętem nakoniec będzie. Daj Boże aby Rzym ustrzegł się chloroformu złoconych wyrazów! Dziennik petersburgski pisał dumnie d. 24. Grudnia: Rosya a zwłaszcza Rosya dzisiejsza, nie jest nieprzyjaciółką katolicyzmu.. — Potrzeba aby tego dowiodła nie krępując wolności sumienia; nic podobna już jej bowiem zawierzać na słowo, kiedy dziś obok pomyślnej nominacyi ks. Felińskiego spostrzegamy ohydne potępienie ks. Białobrzeskiego.« Dzienniki włoskie z równą namiętnością przemawiają o nuncyaturze jak o ks. Felińskim. Korespondent rzymski do Perseveranza pisze: Dokonawszy sprośnego frymarku Polski, chcą go teraz pokryć płaszczem obłudy, Dają do zrozumienia, iż obecność nuncyusza apostolskiego w Petersburgu uczyni knut łagodniejszym dla biednych Polaków. Kłamstwo! Prawo dane jest przez cara; nuncyusz jedzie do Petersburga aby być najniższym sługą carskim oraz bliskim świadkiem ciężkiej doli tych, co się uciekali do litości Watykanu. Nuncyusz będzie zniewolon milczeć, a może szepta̢ć do ucha Aleksandrowi II.: Niech WCMość czyni jak mu się podoba. Wybrany nuncyusz nie jest zaiste nic nadzwyczajnego i to dowodzi tem bardziej, jaką rolę będzie grał w Petersburgu. Jest to monsignor Franchi dawny nuncyusz we Florencyi za rządów wielkoksiążęcych. Instrukcye jakie na wszelki wypadek otrzymał, mogą się streścić w tych słowach: Nic nie robić. Nie trudne to wcale ani narażające posłannictwo. I otóż na czem się kończy cały hałas, jaki książe czynią z powodu tego wypadku wielkiego. Zkąd inąd pewna, iż jeśli jutro będzie na rękę Rosyi uznać królestwo włoskie, zostawi dwór rzymski z ogromnym nosem!«

Śledząc niemal wyłącznie od jakiegoś czasu biegu sprawę polskiej w Rzymie, nie zwracaliśmy może należytej baczności na inne wielkie toczące się tu sprawy: p. Kisielew bardziej nas obchodził i zajmował niż p. Lavalette i p. Ricasoli; spodziewam się że uwzględniajac tak naturalne i zrozumiałe pobudki podobnego postępowania, nie będziecie tego mieli za złe pisującym do was z Rzymu. Zresztą ogłoszenie noty czyli raczej depeszy p. Thouvenela równie jak odpowiedzi p. de Lavallete oszczędza mi pracę opisywania ostatnich zabiegów przedstawiciela Francyi w Rzymie. Nie zostaje mi więc jak tylko uzupełnić kilku szczegółami to, co już wiecie w tym względzie, oraz sprostować wyraz niewłaściwie przez margr. de Lavallete użyty.

Poseł francuski otrzymawszy depeszę od ministra spraw zagranicznych, pospieszył z nią do kardynała Antonellego w piątek d. 17. Sty-

cznia około południa, i wtedy nastąpiła między nimi rozmowa, z jakiej p. Lavalette zdaje sprawę w depeszy swojej do p. Thouvenela. Po skończeniu takowej margrabia rzekł kardynałowi, iż pragnie poznać zdanie ojca świętego w tym względzie. Sekretarz stanu odparł na to, iż nic innego nie usłyszy z ust Jego Świętobliwości jak to, co sam mu powiada i co wyrażone niejednokrotnie już było w allokucyach papieskich. Ale p. Lavalette nie poprzestając na zapewnieniach kardynała, nalegał wciąż nań, by się dołożył u ojca świętego, i doniósł mu jego odpowiedź. Kardynał Antonelli nie chcąc się sprzeciwiać posłowi obiecał mu, iż tego samego wieczora będzie się widział z ojcem świętym, a nazajutrz uwiadomi go o tem, co papież powiedział: snać margrabiemu chodziło o pisemny dokument, któryby mógł rządowi swemu przesłać. Dnia więc następnego podczas gdy ojciec święty był na nabożeństwie w kościele św. Piotra, margrabia de Lavalette otrzymał nie list wcale, jak niewłaściwie się wyraża, ale parę słów tylko brzmiących jak następuje:

»Mości panie margrabio! Widziałem się z Jego Świętobliwością i mówiłem z nim. Nie mogę nic ująć ani dodać do tego, co miałem zaszczyt powiedzieć panu wczoraj. Zostaję z głębokim szacunkiem Wys. Ekscelencyi powolnym sługą

Rzym, 18. Stycznia 1861. J. kardynał Antonelli.«

Trudno więc tak zwięzły bilet listem nazywać. Przyszłą razą będę zapewne w stanie opisać wam wrażenie, jakie krok ten rządu francuskiego sprawił w Rzymie. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 14 Lutego. — Wczora toczyła się sprawa p. Jagielskiego redaktora dziennika poznańskiego przed tutejszym sądem apelacyjnym za referat umieszczony w num. 152 Dz ennika z d. 5 Lipca 1861 r. o odezwie mieszkańców Warszawy, pod tytułem: Posłanie do wszystkich rodaków na ziemi polskiej. Oskarzony został skazany na 40 tal. grzywien, a w razie niemożności zapłacenia na 2 tygodnie więzienia i na koszta obu instancyi i na zniszczenie tego numeru Dziennika. Nadprokurator kr. domagał się skazania oskarzonego na 2 miesiące więzienia, a obrońca p. Janecki o uwolnienie oskarzonego, a przynajmniej o potwierdzenie wyroku 1 instancyi, skazującego na 20 tal. grzywien. Senat apelacyjny kryminalny skazał oskarzonego jak wyżej. — Po tej sprawie toczyły się jeszcze dwie prasowe, to jest przeciw X. Prusinowskiemu z Grodziska, obecnie uwięzionemu i przeciw X. Tomickiego z Konojadu. O wypadku tych spraw zdamy referat.

Rozmaite wiadomości.

— Dnia 23. z. m. umarł w Warszawie Hieronim Łabęcki wicedyrektor wydziału górnictwa w komisyi skarbu, który z wielką gorliwością i miłością kraju pracował nad podniesieniem górnictwa w Królestwie, tego podupadłego tam dzisiaj źródła bogactwa krajowego, a zarazem autor wielu rozpraw specyalnych tyczących się górnictwa. Urodził się 12 Maja 1809 r., a był synem Antoniego Łabęckiego, mecenasa przy sądzie kasacyjnym za Księstwa Warszawskiego. Po skończeniu nauk w uniwersytecie warszawskim 1829 r. wszedł jako aplikant do wydziału górnictwa. W 1831 r. wstąpił w szeregi wojsk narodowych do artyleryi jako prosty kanonier. Po ukończeniu wojny oddał się znów górnictwu i w r. 1833 wszedł napowrót do służby w wydziale górniczym. Odznaczając się zdolnością, pracą i znajomością swego przedmiotu, został w 1850 r. naczelnikiem sekcyi technicznej i wówczas kilkakrotnie udawał się do Francyi, Anglii i Niemiec dla zwiedzenia kopalń i hut. Dopiero w 1861 roku powierzono mu wice-dyrektorstwo wydziału górnictwa. Najważniejszem z dzieł przez niego wydanych jest ogłoszone w r. 1841 pod napisem: »Górnictwo w Polsce, opis kopalnictwa i górnictwa polskiego pod względem technicznym, historyczno-statystycznym i prawnym.« Dzieło to pozostanie ważnym materyałem do historyi górnictwa, a podobno zmarły pozostawił w rękopiśmie przejrzaną i powiększoną drugą edycyę tego dzieła. Liczne jego rozprawy górnictwa się tyczące drukowane były w »Bibliotece Warszawskiej«, w »Album Warszawskiem«, w »Kółku Domowem«, w »Encyklopedyi Powszechnej«, w Gazecie Warszawskiej itd. Do ważniejszych rozpraw jego i artykułów należą: »O sławnych gwarkach Olkuskich«; »O pobożności górników polskich w wiekach minionych«; »Przypadki nieszczęśliwe w kopalniach węgla kamiennego w Polsce«; »O żupach i żupnikach dawnych polskich«; »O prawie własności ziemi, szczególniej zaś jej wnętrza«; »O górnictwie krajowem« (Obszerna rozprawa świeżo ogłoszona a zawierająca krótko zebrane dzieje górnictwa i hut w Polsce, a szczególniej w jej części Kongresówką dziś zwanej, w ostatnim okresie od roku 1815). W rękopiśmie zostawił przygotowany już do druku obszerny »Słownik polski górniczo-hutniczy«, zawierający przeszło 16,000 wyrazów. Przełożył także na język polski ważne dzieło Beudanta pod napisem »Wykład początków mineralogii i geologii«, które wydał w r. 1848, dopełniwszy dzieło to opisem Polski i mapą geognostyczną Królestwa Polskiego. Układał także z polecenia rządu »Zbiór przepisów górniczych.« Zmarły był członkiem-korespondentem Towarzystwa naukowego krakows. i członkiem towarzystw geologicznych w Berlinie i w Jenie.

Król. loterya w Berlinie.

Berlin, 13. Lutego. — W ukończonem dziś ciągnieniu 2 klasy 125 król. klas. loteryi padła 1 wygrana 2000 tal. na nr. 61,355. 1 wygrana 200 tal. na nr. 65,363 i 2 wygrane po 100 tal. padły na numera 26,923 i 37,280.

Przy ukończeniu Gazety doszła nas następująca depesza:

Berlin, 14 Lutego. — W izbie deputowanych wniesiono wnioski dotyczące sprawy niemieckiej, Carlowitz wniosek o uznanie Włoch. Rozprawy toczyły się o kwestyi heskiej. Bernstorf odwołeł się do swoich orzeczeń w komisyi, a te krótke powtarzając, żądał przywrócenia konstytucyi z roku 1831 i uchylenia niektórych uchybień związkowych, przy współdziałaniu konstytucyjnych stanów.

Przybyli do Poznania dnia 14. Lutego.

BAZAR: hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Kwilecki z Kwilcza, Chłapowski z Brodnicy, Koszutski z Wargowa, Sulerzycki z Piątkowa, Cord z Radczyc, Radoński z Kociałkowejgórki.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wasielewska z Chociczy, Swinarski z Gołaszyna, Baranowski z Rożnowa, Łakomicki z Machcina, Swięcicki z Granowa, Twardowski z Kempy, Skolnicki z Trzcielina, Waligórski z Rostworowa, Loga z Janówca.

POD CZARNYM ORŁEM: Żuromski z [illegible] z Rogoźna, Pluciński z Uleyna, Harmel z Leśniewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: bar. von Winterfeld z Główny, Krentschis i Schendel z Wrześni, Wernheimer z Celli, Schickerdanz z Mannheimu, Tümmler z Lauterbach, Körner z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: bar. v. Hoevel z Leanek, Bayer z Golenczewa, Hultier z Erfurtu, Flemminig z Schönhaide, Cohn z Zielonejgóry, Steiner i Löwe z Wrocławia, Fliess i Cohnfeld z Stromberga, Herrmann z Magdeburga, Lederle z Deidesheimu, Leonhardi z Minden, Hirsch i Schneider z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Holweyh i Solzmann z Erfurtu, Becker z Szczecina, Huber z Hanau, Schwersenski z Wrocławia, Turno z Obiezierza, Geppert z Ludomia, Kühn z Behle.

HOTEL DU NORD: hr. Plater z Prochów, Kunath z Niewierza, Kleemann z Marienwerder.

HOTEL PARYSKI: Łutomski z Poklatek, Rostkowski z Golina, Kompf z Krzesin, Czajkowski z Tuczna, Lichtwald z Bednar, v. Walsleben z Dąbrówki, Jackowska z Pomarzanowic, Schulz z Kostrzyna.

HOTEL BERLINSKI: Brzeski z Krotoszyna, Borrman i Rex z Koźmina, Scholz z Świdnicy, Gieser z Szarlotenburga, Krestek z Gniezna.

EICHENER BORN: Schnapp z Leszna.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 13. Lutego 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) żadna zmiana. Na Luty 44 1/2 pł. i list., na Luty Marzec 44 1/2 list., na Marzec Kwiecień 44 7/12 list., na wiosnę 44 1/2 pien. 7/12 list., na Kwiecień Maj 44 2/3 list., na Maj Czerwiec 44 5/6 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabo. Wypowiedziano 15,000 kwart. Na Luty 16 1/6 pł. i pien., na Marzec 16 7/24—1/3 pł. list., na Kwiecień 16 1/2 list. i pien., na Maj 16 3/4 pien, 5/6 list., na Czerwiec 17 list., na Lipiec 17 1/3 list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 13. Lutego.

Pszenica 65—81 tal.

Żyto na Luty 52 3/8—5/8 tal., na Luty Marzec 51 1/2—5/8 tal., na wiosnę 51—50 7/8—51 tal., na Maj Czerwiec 51 1/8—51—1/8 tal., na Czerwiec Lipiec 51 1/4 tal.

Jęczmień wielki i mały 36—40 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 46—57 tal.

Olej rzepiowy na Luty i Luty Marzec 12 3/4 tal., na Kwiecień Maj 12 7/8—5/6 tal., naj Maj Czerwiec 12 5/6 tal., na Czerwiec Lipiec 12 7/8 tal.

Olej lniany 12 tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec 17 1/2—1/3 tal., na Marzec Kwiecień 17 7/12—11/24—1/2 tal., na Kwiecień Maj 17 5/6—11/24—3/4 tal., na Maj Czerwiec 17 11/12 tal., na Czerwiec Lipiec 18 1/3 do 1/4 tal., na Lipiec Sierpień 18 1/2 tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 14. Lutego 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	25	—	2	27	6
Pszenicy średniéj	2	18	9	2	21	3
Pszenicy ordynaryjnéj	2	10	—	2	12	6
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	1	27	6
Żyta lżejszego	1	20	—	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	15	—
Jęczmienia małego	1	7	6	1	12	6
Owsa, szefel	—	24	—	—	27	—
Grochu do gotowania, szefel	1	21	3	1	22	6
Grochu na pastwę	1	17	6	1	20	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	7	6	1	11	3
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	8	—	—	11	—	—
Koniczyna biała	14	—	—	18	—	—
Ziemniaków, szefel	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	2	5	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do Tal.	Sgr.	F
Dnia 13. Lutego	15	25	—	do 16	—	—
„ 14. „	15	25	—	„ 16	—	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.